Niepodleglościowe refleksje

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 15, listopad 2021 00:51
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1994

W minionym tygodniu – jak co roku – obchodziliśmy Święto Odzyskania Niepodległości. Świętujemy wydarzenie, które już właściwie dla wszystkich żyjących jest historią. Odbieramy je przez pryzmat wtłoczonych w nasze umysły symboli – Piłsudski, rozbrajanie Niemców, sprawiedliwość dziejowa. W ten sposób tracimy okazję do wyciągania wniosków z przebiegu dziejów na potrzeby współczesnego świata.

Przede wszystkim należy pamiętać o pewnej prostej prawdzie. Fetowane właśnie Odzyskanie Niepodległości nie byłoby potrzebne, gdybyśmy tej niepodległości wcześniej nie utracili. Wspominając 11 listopada 1918 roku musimy również pamiętać o tym co się stało 123 lata wcześniej i co było tego przyczyną – gdyż to może być bardzo cenną przestrogą. Trudno tu przedstawić szczegółową analizę historyczną – warto jest jednak zwrócić uwagę na dwa czynniki.

Pierwszym z nich jest to, że w czasach gdy wszystkie ościenne (a i nie tylko ościenne) państwa unowocześniały swój ustrój i wprowadzały nowe rozwiązania organizacyjne – takie jak chociażby powszechną służbę wojskową – my w Polsce próbowaliśmy podążać swoją własną drogą. Polskim pomysłem na poradzenie sobie z rzeczywistością, a właściwie to ignorowania rzeczywistości. Drogą zachowywania przebrzmiewających zasad ustrojowych i obrony „złotej wolności". Tak, złota wolność w swoim okresie była jednym ze źródeł sukcesu Rzeczypospolitej, ale każda epoka wymaga aktualizowania na nowo używanych narzędzi. Dobrze ujął to Adam Asnyk w znanym – chociażby ze szkoły – wierszu „Daremne żale" – „Trzeba z Żywymi naprzód iść,/Po życie sięgać nowe:/A nie w uwiędłych laurów liść/Z uporem stroić głowę!" Nikt naszym przodkom nie bronił w XVIII wieku strojenia się w uwiędłe laury – z wiadomym skutkiem. Dla współczesności oznacza to też tyle, że postępu nie unikniemy. Skansen jest bardzo interesującym miejscem, ale rzadko kiedy jest miejscem gdzie mocno bije serce społeczeństwa.

Drugim z nich jest charakterystyczna dla Polaków skłonność do improwizowania. Oczywiście są okoliczności, kiedy się ona przydaje. Znacznie gorzej jest, gdy awansuje ona do rangi podstawowego sposobu działania. Warto w tym miejscu przywołać z kolei słowa Mickiewicza zawarte w „Panu Tadeuszu" – „Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiędzie,/Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!". Głęboko wierzymy, że wystarczy odpowiednio poparta patriotyzmem i wiarą improwizacja i wszystko jakoś się ułoży. Czasami tak, znacznie częściej nie. Dobrym przykładem historycznym będzie tu Konfederacja Barska, czy niektóre powstania narodowe. Improwizacja staje się jeszcze bardziej niebezpieczna w warunkach współczesnego świata, który stał się znacznie bardziej skomplikowany. My tymczasem dalej wyobrażamy sobie, że po prostu „nam się uda". Po czym dziwimy się wynikom edukacyjnym dzieci, zapaści opieki zdrowotnej, wyrokom Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, itd. To nie jest nic dziwnego. To właśnie prawidłowość dziejowa.

Jeśli mamy spojrzeć na sam fakt odzyskania niepodległości, to głównym jego bohaterem nie są poszczególne wybitne postacie historyczne, ale naród polski jako taki. To on zachował poczucie odrębności; to on był podmiotem, o którego prawa można się było po I wojnie światowej upomnieć. Naród, który potrafił zachować spójność – mimo dzielących go różnic. W jedności siła; jedności, która nie stygmatyzuje kogokolwiek; jedności opartej na solidarności. Solidarności, która – jak powiedział bez mała 70 lat pod odzyskaniu niepodległości papież Jan Paweł II – „znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim." O tym też warto pamiętać.

Odzyskanie Niepodległości nie było wreszcie żadnym wyrazem historycznej sprawiedliwości – jak

Phoca PDF

mogliśmy usłyszeć w niejednym przemówieniu okolicznościowym. Pojęcie historycznej sprawiedliwości brzmi wyjątkowo dobrze w przemówieniach, ale jest to tylko piękna figura retoryczna. Zwycięzcami w historii są przede wszystkim ci, którzy sami potrafią zadbać o własne interesy. W dodatku nie tyle samodzielnie, co we współpracy z innymi – czego historia doskonale uczy. Pamiętajmy o tym, że zabory były możliwe dzięki zgodnej współpracy trzech silnych sąsiadów I Rzeczypospolitej. Próby samodzielnego radzenia sobie wbrew wszystkim grożą marginalizacją; z drugiej strony próby panicznego poszukiwania sojuszników grożą instrumentalnym potraktowaniem. Ta lekcja jest aktualna również i dzisiaj.

Niestety coraz rzadziej szukamy tego głębszego sensu – sprowadzając obchody Święta Niepodległości do efektownego, ale niekoniecznie głębokiego symbolu.

Phoca PDF